

ECHO 02 STRUMIENIA

Informacje i wydarzenia
z gminy Strumień
ISSN 2353-3684

OTWARCIE BASENU MIEJSKIEGO JUŻ 1 CZERWCA!



foto: Mariusz Gruszka

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.” Publikacja opracowana przez gminę Strumień.
Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” – mały projekt
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 Instytucja Zarządzająca PROW 2007-2013 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi



DAWNE WŁADZE BĄKOWA

Wojciech Kiełkowski

Pod koniec XVIII wieku Bąków i Rychuńd tworzyły już ukształtowane i w pełni zorganizowane gminy wiejskie z własnymi i odrębnymi władzami. Na czele wioski stał wójt. Nie działał jednak sam, gdyż do pomocy miał dwóch pomocników, zwanych przysiężnymi lub radnymi.



mapa Bąkowa około 1850 roku

B yły to osoby, które reprezentowały „prawo” zarówno feudalne narzucone przez władzę, jak i zwyczajowe, do którego stosował się ogół mieszkańców. Gdy w połowie XIX wieku w monarchii austriackiej zniesiono wszelką zależność gmin od władzy patrymonialnej, gmina stała się wolną i niezależną od czynników prywatnych, najniższą jednostką administracyjną. Reprezentował ją zarząd gminy w postaci Wydziałów Gminnych, który wybierał przełożonego gminy. W połowie XIX wieku dokonano istotnej zmiany administracyjnej, bowiem połączono dotychczas odrębnie funkcjonujące gminy Bąków i Rychuńd.

W 1865 roku przełożonym gminy występującej pod dwuczłonową nazwą Bąków-Rychuńd był Franciszek Konieczny, a radnymi: Jan Obracaj i Jan Mrowiec. W wyniku wyborów przeprowadzonych 15 października 1897 roku do Wydziału Gminnego, w ramach tak zwanego drugiego koła wyborczego, wybrano: Jana Mrowca, Andrzeja

Obracaja, Pawła Mrowca i Jana Obracaja (zastępcy: Jan Labza i Conrad Heinisch). Natomiast w skład pierwszego koła wybrano: Adolfa Zachurzoka, Józefa Szczypkę, Jana Oczadłego i Jana Obracaja II (zastępcy: Paweł Oczadły i Józef Orawski). Dnia 26 października 1897 roku ponownie wybrano Jana Mrowca na przełożonego gminy, zaś Józefa Szczypkę na jego zastępcę i pierwszego radnego, a Adolfa Zachurzoka na drugiego radnego. W listopadzie 1900 roku na kolejną trzyletnią tak zwaną peryodę przełożonym gminy wybrano Jana Mrowca, na pierwszego radnego - Adama Obracaja, a na drugiego - Pawła Mrowca. Wydział Gminny stanowili: Jan Mrowiec, Adam Obracaj, Paweł Krupa, Paweł Mrowiec (zastępcy: Józef Orawski i Jan Labza) z drugiego koła wyborczego oraz Adolf Zachurzok, Józef Szczypka, Jan Obracaj, Jan Mrowiec (zastępcy: Paweł Oczadły i Jan Oczadły) z pierwszego koła wyborczego. Skład Wydziału Gminnego w niewielkim tylko stopniu

zmieniał się w kolejnych latach. Od 1903 roku Wydział Gminny tworzyli: Jan Mrowiec, Paweł Mrowiec, Adam Obracaj, Paweł Oczadły, Adolf Zachurzok, Paweł Krupa, Jan Obracaj i Paweł Marek. W grudniu 1906 roku do Wydziału Gminnego wybrano: Jana Mrowca, Pawła Krupę, Adama Obracaja, Pawła Oczadłego, Pawła Mrowca, Józefa Szczypkę, Pawła Marka i Jana Obracaja. W dniu 9 stycznia 1907 roku nowy Wydział Gminny wybrał Adama Obracaja na przełożonego gminy. Pierwszym radnym został Paweł Krupa, a drugim - Jan Mrowiec. Podobny skład Wydziału Gminnego wybrano w 1910 roku (nowym członkiem był m.in. Josef Pająk). Przełożonym gminy został ponownie Adam Obracaj (rolnik). Pierwszym radnym wybrano Adolfa Zachurzoka (młynarz), a drugim - Pawła Krupę (rolnika). Istotne zmiany w składzie władz gmin nastąpiły dopiero w pierwszych miesiącach odrodzonej Polski, ale to już kolejny fragment dziejów Bąkowa.

DZIEŃ DZIECKA NA BASENIE

Od 1 czerwca będzie czynny wyremontowany basen w Strumieniu.

W przyziemiach Miejskiego Centrum Kultury i Rekreacji w miejscu, umieszczonej tabliczki „basen” znajduje się korytarz, gdzie zainstalowano kasy biletowe z systemem bramek wejściowych do płatnej strefy basenowej. Po uiszczeniu opłaty można skorzystać z szafek ubraniowych zamykanych na specjalny system monetowy. Kolejne pomieszczenia to sanitariaty wyposażone w natryski: damskie, męskie i dla osób niepełnosprawnych. Na zewnętrznej strefie basenowej można dostać się klatką schodową,

natomiast osoby niepełnosprawne za pomocą specjalnej windy. Duża niecka basenowa wykonana ze stali nierdzewnej została podzielona na dwie części - sportową o głębokości 1,20 m do 2,0 m, gdzie wyznaczone zostały pasy torów pływackich z odpowiednimi słupkami startowymi oraz część rekreacyjną o głębokości 1,10 m, gdzie zlokalizowano szereg atrakcji wodnych np. parasol wodny, grota sztucznej fali, wylewki masujące, i dwie zjeżdżalnie - rodzinną oraz typu „anakonda”. Zjeżdżalnia „anakonda” wyposażona została w system sygnalizacji świetlnej

ŚWIETLICA ŚRODOWISKOWA W BĄKOWIE

Kazimiera Habarta
Leokadia Rychły

Jest jedną z sześciu placówek wsparcia dziennego należących pod Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Strumieniu, która przez pięć dni w tygodniu zajmuje się organizacją czasu wolnego i profilaktyką zagrożeń.



foto: archiwum świetlicy w Bąkowie

Otwarcie świetlicy nastąpiło 4 lutego 2002 roku. Od początku opiekę nad instytucją i dziećmi objęła mgr Leokadia Rychły. Podczas dwunastu lat działalności świetlica mieściła się w salkach przykościelnych, szkole, a obecnie w nowo wyremontowanych pomieszczeniach znajdujących się w budynku przy OSP w Bąkowie.

W poprzednich latach placówka dziewięciokrotnie organizowała Turniej Piłki Nożnej Dziewcząt, w którym jej reprezentacja pod nazwą „Respekt” zajmowała zawsze pierwsze miejsce. Od kilku lat działa tam jedna z pierwszych grup bębniarskich „Bam Czaka Bam” i tanecznych „Foe Shizzy”. Zespoły występowały już m.in. na 10-leciu akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom” w Cieszynie, Festiwalu „Glinoludów” w Pszczynie, imprezie INTERRUN w Krakowie, „Starmiejskiej Wiosnie” i wielu innych imprezach.

Na co dzień dzieci i młodzież mogą wziąć udział w zajęciach tanecznych, fotograficz-

nych, plastycznych, szachowych, kulinarnych i sportowych. Te ostatnie odbywają się z inicjatywy uczestników świetlicy zawsze wtedy, gdy zbierze się grupa chętnych. Odwiedzający świetlicę mogą również pograć w bilarda, playstation, tenisa stołowego, „piłkarzyki”, potańczyć na macie, odrobić zadanie, czy wziąć udział w konkursie lub turnieju. Na internautów czekają cztery stanowiska komputerowe udostępniane w ramach gminnych telecentrów.

Świetlica zrealizowała wspólnie z innymi placówkami wiele projektów m.in. „Kamera-akcja. Kino bez przemocy” czy „Miodzio prodżekt”, które pozwoliły na przeżycie wspaniałych i niezapomnianych chwil. Ciepło i atmosfera tego miejsca zachęcają do korzystania z oferty świetlicy zarówno najmłodszych, jak i nieco starszych uczniów pragnących rozwijać swoje zainteresowania.



foto: archiwum świetlicy w Bąkowie

„start&stop”. Dla najmłodszych zmodernizowano brodzik, którego niecka o głębokości od 0 cm do 40 cm również została wykonana ze stali nierdzewnej. Brodzik posiada osobną stację uzdatniania wody i atrakcje wodne typu „jeżyki”, parasol wodny oraz zjeżdżalnię typu „słoń”. Woda w basenach będzie podgrzewana poprzez system energii odnawialnej polegający na odzysku ciepła z promieni słonecznych za pośrednictwem 45 kolektorów słonecznych.



foto: Mariusz Gruszka

TO, CO ROBIĄ LUDZIE JEST NAJWAŻNIEJSZE!

Martyna Korus
Patrycja Stanek

Wywiad z Państwem Ewą i Zdzisławem Janotami, właścicielami firmy „EKOM”, która odbiera odpady komunalne od właścicieli nieruchomości z gminy Strumień.

Echo: Gdzie znajduje się Państwa sortownia?

Sortownia, która zajmuje obszar 2 hektarów leży w Ogrodzonej koło Cieszyna. Na terenie znajdują się 4 duże hale i 3 zadaszenia. Firma nasza obsługuje 3 gminy tj.: Strumień, Dębowiec i Goleiszów. Odpady z tych gmin trafiają na naszą sortownię. Oprócz tego przyjmujemy odpady z innych sortowni i po przesortowaniu z pozostałości, które nie nadają się do recyklingu produkujemy paliwa alternatywne. Zatrudniamy 50 osób - 25 na sortowni i 25 obsługujących samochody. Ponadto mamy laborantkę, trzy osoby w biurze i szefa, który nad wszystkim czuwa. Jesteśmy specyficzną firmą, ponieważ oprócz przyjmowania odpadów nadających się do recyklingu, posiadamy maszyny, które wyczyszczą pozostałe odpady z piasku, popiołu, innych zanieczyszczeń i przeobrażą je na paliwa alternatywne.

Echo: Zaczniemy może od początku... Co dzieje się z wypełnionymi workami, które zabieracie sprzed naszych domów?

Jadą do sortowni, gdzie wszystko jest rozsortowywane np. plastiki na 20 rodzajów. Śmieci są wysypywane z worków, taśmami trafiają do maszyny doczyszczającej, gdzie oddzielany jest piasek, ziemia, popiół oraz

odpady biodegradowalne. Potem, znowu taśmami, przechodzą do kabiny sortowniczej, gdzie 8 dziewczyn wybiera odpady nadające się do recyklingu. W kabine wybierane są także odpady, które nie mogą znajdować się w paliwach alternatywnych. Następnie odpady przechodzą pod elektromagnesem, który wybiera złom i taśmą wznoszącą trafiają do rozdrabniacza. Dwie kolejne taśmy przenoszą paliwa do magazynu paliw. Stamtąd trafiają do cementowni Górażdże koło Opola i jest na nich wypalany cement. Popiół, który zostaje z paliw dodawany jest do cementu, który można kupić np. w Castoramie - jest dużo tańszy, bo nadaje się tylko do tynkowania, murowania, z wyłączeniem betonowania. Tak jest w przypadku odpadów, które nie nadają się już do recyklingu, bo np. są trwale zabrudzone od farby, lepiku lub po prostu ich struktura albo skład chemiczny nie pozwalają na ponowne przetworzenie np. tetra paki, paski do spinania palet, itp. Jednak w ogromnej większości rozsortowane i zbelowane w kostki odpady jadą do recyklingu. Z czystego papieru robi się nowy papier, zabrudzony dodaje się do paliwa. Jeśli trafi się gorszy gatunek papieru to są firmy, które go odbierają i produkują tani papier toaletowy. Plastikowe butelki po napojach tzw. pety dzielimy na kolory i jadą do firmy w Bielsku, która zajmuje się już tylko petem. Ten włoski zakład produkuje z nich aglomerat, wysyła go za granicę, gdzie produkowana jest bardzo wysokiej jakości nitka poliestrowa, z której mamy polary, podeszwy do butów, wykładziny, dywany.

foto: Zdzisław Janota

Echo: Czy łatwo jest stworzyć takie paliwo alternatywne?

Nie jest to taka prosta sprawa. Posiadamy swoje laboratorium, bo musimy spełnić pewne wymogi - nie może być przekroczona ilość chloru, siarki, rtęci. Popioły, które powstają po paliwie również muszą być w ściśle określonej ilości. Kiedyś odbieraliśmy ze stacji demontażu pojazdów plastiki z aut (tapicerki) i przerabialiśmy na paliwo, ale żadna cementownia tego nie chciała, bo bardzo dużo chloru się w nim znajdowało. Nikt nas nie uczył, jak produkować właściwe paliwa alternatywne. Mamy zaprzyjaźnione w fachu firmy, ale one nie chciały zdradzić receptur. Praktycznie pół roku uczyliśmy się, jak robić dobre paliwa. Ale teraz jest już dobrze, chociaż cały czas się szkolimy i rozwijamy.

Echo: Paliwo wyprodukowane przez Was trafia do cementowni i tam jest palone?

Tak, jest tam współpalane z węglem albo koksem. Proces ten jednak w niczym nie przypomina spalania śmieci w domu, w niskiej temperaturze domowego pieca, kiedy wydziela się całe mnóstwo szkodliwych substancji. W cementowni temperatura w piecach osiąga minimum 1200 stopni. Piec posiada bęben o długości ok. 100 metrów, który się kręci, a równomiernie spalany odpad nie powoduje tworzenia się lepiącej skorupy, co często przydarza się w domowych paleniskach. W kominach są zamontowane najwyższej klasy filtry elektrostatyczne, żadna sadza nie wydostaje się na zewnątrz, a powietrze nie nosi wonnych śladów spalania.



Echo: A co z odpadami innymi niż plastik czy papier wykorzystywanymi do recyklingu czy produkcji paliw?

Wielkogabaryty rozbierane są na części. Odzyskujemy metal (np. zawiasy, sprężyny), które jadą do huty. Elementy drewniane odbiera firma produkująca płyty a potem meble. Reszta (w tym obicia, gąbki) idą na paliwo. Żarówki i baterie przekazujemy specjalistycznym firmom. Liście i trawa trafiają do kompostowni, gdzie robi się z nich ziemię. Szkło trafia do huty. Ze styropianu firma z Czechowic robi styrobeton do ocieplania.

Echo: Z rozmowy wynika, że segregujecie Państwo zarówno śmieci już posegregowane, ale też i zmieszane?

Po wejściu ustawy śmieciowej żaden odpad nie może już trafić prosto na składowisko bez przesortowania. Właściwie, to na tzw. „wysypisko śmieci” trafia bardzo niewiele. Ustawa narzuciła nam, aby zmieszany odpad komunalny wozic do regionalnej instalacji, gdzie jest przesortowany na dwie frakcje: podsitową oraz nadsitową tzw. palną. Frakcja palna łąduje znowu u nas, a my robimy z niej paliwo. Mamy nadzieję, że już niedługo będziemy mogli ten proces przesortowania przeprowadzać u siebie, bo mamy takie możliwości.

Echo: A jak wygląda segregacja na terenie gminy Strumień? Jak ją Państwo oceniać?

Ze Strumienia jesteśmy bardzo zadowoleni. Z trzech gmin, które obsługujemy Strumień segreguje najlepiej. Ludzie mają dobre nawyki, są przyzwyczajeni do dbania o środo-

wisko, wyrozumiali i chętni do współpracy. To, co robią ludzie jest najważniejsze, to jest wstępne przygotowanie, wysortowanie, bo kolejną główną segregacją jest już u nas. Tak więc społeczeństwo w całym tym procesie odgrywa ogromną rolę i spisuje się świetnie.

Echo: Jeżeli mamy dylemat czy odpad posegregować, czy wrzucić do mieszanych, to lepiej go wrzucić do segregowanych?

Tak jest przy współpracy z naszą firmą, bo mamy możliwość przerobienia wielu odpadów na paliwo alternatywne. Np. wszystkie szeleszczące woreczki chcemy, żebyście wrzucali do plastików, bo nie nadają się do recyklingu, ale możemy z nich zrobić paliwo. Gdybyśmy nie mieli takiego wachlarza możliwości, segregowanie przez mieszkańców byłoby bardziej skomplikowane, a asortyment odbieranych odpadów byłby bardzo ograniczony.

Echo: Czyli nawet gdyby się ktoś pomylił i do zmieszanych odpadów wrzucił te, które można poddać recyklingowi to one i tak na którymś tam etapie zostaną wyciągnięte?

Dokładnie tak.

Echo: A co można znaleźć w śmieciach, które trafiają na sortownię?

Wszystko. Złoto, telefony, pieniądze. W czasie świątecznym zdarzają się nowe rzeczy, jeszcze zapakowane. Z dużych marketów, które obsługujemy, trafiają do nas pełnowartościowe artykuły spożywcze. Znajdujemy portfele z dokumentami często pochodzące z kradzieży, nie wspominając o ważnych dokumentach np. świadectwach,

dplomach, które do śmieci trafiają przez przypadek, a my je oddajemy policji.

Echo: Czy kontrolujecie zawartość worków zgodnie z deklaracjami złożonymi przez mieszkańców?

Robią to nasi pracownicy. Jeżeli ktoś źle segreguje, to dostaje kartkę ostrzegawczą, że odpad jest źle posortowany. Gdyby to powtarzało się częściej, wówczas kontaktujemy się z gminą, ale na chwilę obecną kartka wystarcza. Z resztą na terenie gminy Strumień wystawiliśmy tylko kilka.

Echo: Większość zadeklarowała segregację?

Ogromna większość. W naszej gminie około 120 domostw zadeklarowało, że nie będzie segregować. W praktyce tych gospodarstw jest dużo mniej.

Echo: Czy sama sortownia wzbudza w ludziach ciekawość? Orowadzacie chętnych po obiekcie?

Wiele osób przyjeżdża z odpadami bezpośrednio do nas, chcąc zobaczyć, jak to wszystko działa, bo naprawdę jest co oglądać. Przyjmujemy wycieczki szkolne, grupy zorganizowane, pojedyncze osoby. Mało tego jesteśmy w stałym kontakcie z firmami odbierającymi nasze paliwa i odpady, które idą do recyklingu i one też wyrażają chęć przyjmowania wycieczek. Edukację można zatem zacząć od sortowni w Ogrodzonej, a później pojechać np. do huty szkła w Orzeszu albo firmy z Bielska-Białej produkującej z petów wspomniany aglomerat. Możliwości jest sporo. Zapraszamy.

Dziękujemy za rozmowę.

KOŁO PSZCZELARSKIE W GMINIE STRUMIEŃ

Henryk Staroń

Historia zorganizowanego pszczelarstwa na Śląsku Cieszyńskim sięga XIX wieku. Pszczelarstwo krzewione było w okresie Wiosny Ludów i w latach 50. XIX wieku przez nauczycieli szkół wyznaniowych i objęło cały teren ówczesnego Śląska Cieszyńskiego.



foto: archiwum koła pszczelarskiego

Okolo roku 1850 istniało "wędrownie towarzystwo pasieczników", którego członkowie wraz z nadejściem roku 1862 wysłali do Alwerii chętnych do nauki pasiecznictwa. Z rocznych sprawozdań senioralnych dowiadujemy się, że nauczyciele jeździli również do ówczesnego "księcia pszczół" Jana Dzierżonia (Karłowice koło Brzegu, powiat opolski) na kilkudniowe szkolenie, z których wracali z dogłębną, jak na owe czasy, wiedzą pszczelarską. Jednym z ówczesnych "kursantów" był również prowadzący pasiekę w Pruchnej – Adam Joniec.

Myśl założenia polskiej organizacji rolniczej zrodziła się już w 1849 roku, a jej propagatorami byli Andrzej Cienciąta i Paweł Stalmach z Cieszyna. W 1869 roku długoletnie starania cieszyńskich gospodarzy zostały zaaprobowane przez ówczesne władze austriackie i 25 czerwca zatwierdzono statut Polskiego Towarzystwa Rolniczego. Skupieni w Towarzystwie miłośnicy pszczół, rok później, bo 17 sierpnia 1870 roku powołali do życia odrębną sekcję ogrodniczo-pszczelarską, zaakceptowaną przez władze Księstwa Cieszyńskiego. Jednym z kół działających do 1939 roku jako oddział właśnie

Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego było Koło w Strumieniu. Niestety, nie zachowały się żadne dokumenty z tamtych czasów dotyczące jego działalności. Lata II wojny światowej i prawie dwumiesięczny okres, kiedy front zatrzymał się na terenie Żabięgo Kraju doprowadziły do dużych zniszczeń w pasiekach. Po zakończeniu działań wojennych, strumieńscy pszczelarze pierwsze spotkanie powołujące organizację pszczelarską zorganizowali 18 listopada 1945 r. Powołano wówczas zarząd koła w osobach: Jan Aszoff – prezes, Jan Zygmata – sekretarz, Ludwik Zygmata – skarbnik. W zebraniu wzię-

Rok	1945	1947	Lata 50.	Lata 60.	1978	1975	Lata 80.	1989	2000	2014
Ilość pasieczników	14	35	59	15	28	48	66	44	18	13
Ilość rodzin pszczelich	30	59	313	122	199	342	346	297	217	400

wykaz pasieczników i rodzin pszczelich w gminie Strumień (zrzeszonych i niezrzeszonych)

to udział 14 pasieczników dysponujących 30 rodzinami pszczelimi, które zostały sprowadzone z różnych miejscowości. Przeprowadzono spis sprzętu pszczelarskiego, z którego wynikało, że pszczelarze skupieni w Kole dysponują 6 miodarkami i 1 prasą do wyrobu węzy pszczelej.

Koło strumięńskie, podlegające pod Powiatowy Związek Pszczelarski w Bielsku-Białej, w grudniu 1945 roku zaczęło otrzymywać pierwsze instrukcje i wytyczne dotyczące organizacji pszczelarstwa, zaopatrzenia pszczół w cukier, narzędzi i sprzętu pszczelarskiego, zakupu matek pszczelich, jak również przymusowej dystrybucji miodu.

W związku z brakiem, w owym czasie, wszystkiego, co pomagało w pracy pasiekach, na zarejestrowanym w archiwum Koła protokole z zebrania odbytego 6 lutego 1946 r. poinformowano przybyłych o możliwościach zakupu sprzętu pszczelarskiego i jego cenach, sprowadzeniu matek pszczelich, o ochronie drzew miododajnych.

W pierwszych powojennych miesiącach działalności Koła należeli do niego pszczelarze ze Strumienia, Zbytkowa, Zabłocia, Drogomyśla i Bąkowa. Były to czasy, w których, żeby otrzymać potrzebny do zakarmienia pszczół cukier, trzeba było oddać państwu pewną ilość miodu. I tak na oddane 14 kg miodu, państwo przydzielało 59 kg cukru. 11 maja 1947 roku w restauracji pana Szyi w Strumieniu odbyło się zebranie, podczas którego dokonano wyboru nowych władz w Kole. Prezesem został wybrany Jan Kubik – dyrektor Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Strumieniu, a jego zastępcą Franciszek Gawłowski z Bąkowa. Zachowana korespondencja pomiędzy Kołem w Strumieniu, a ówczesnymi związkami w Katowicach i Bielsku-Białej, przechowywana w archi-

wum Koła, przedstawia ogrom prac jakie spoczęły na ówczesnych pasiecznikach w celu odtworzenia pszczelarstwa na terenie Strumienia i okolic. Osoby, które w tamtych latach reaktywowały pszczelarstwo w Strumieniu to wymieniony zarząd, a ponadto: Franciszek Ochodek ze Strumienia, Ludwik Staroń ze Zbytkowa, Rudolf Spornol ze Strumienia, Franciszek Mokrysz z Bąkowa.

Lata 50. XX wieku to dalszy rozwój pasiecznictwa i borykanie się z reglamentacją cukru i obowiązkowymi dostawami miodu. Natomiast początek lat 60. ubiegłego wieku zaznaczył się dalszą aktywnością członków zarządu Koła: Franciszka Gawłowskiego, Ludwika Zygmja, Jana Motyki, Józefa Kajstury, Józefa Niemca, Ryszarda Pawliczka, Janusza Kubeczka. Ilość członków Koła oscylowała w granicach 15 – 20 osób. Byli to pszczelarze zamieszkujący Strumień, Bąków, Zabłocie, Zbytków, Chybie, Wisłę Małą, Mnich, Drogomyśl.

Rok 1968 zaznaczył się szkoleniami przeprowadzonymi przez ówczesny świat nauki i tak w szkoleniu zorganizowanym 10 marca 1968 roku wzięło udział 46 osób, a 7 kwietnia 1968 r. 29 osób. Szkolenia odbywały się również w latach następnych.

Zarząd Koła Pszczelarskiego zwracał się do różnych instytucji z prośbami o dotację na działalność pszczelarską. Adresatami najczęściej byli Powiatowy Związek Kółek Rolniczych, Powiatowy Związek Spółdzielni "Samopomoc Chłopska", Urząd Wojewódzki w Katowicach (później w Bielsku-Białej), Urząd Miasta i Gminy Strumień.

Początek lat 70. to zaznaczona w Kole obecność pasieczników z terenu Pruchnej: Jana Staronia, Stanisława Staronia, Karola Czakona, Józefa Paściaka, Józefa Solarczy-

ka, Wandy Gasczyk, Karola Czakona, Teofila Gmudka, Tadeusza Glaca, Franciszka Poloka.

Pasieki członków Koła na początku lat 80. zlokalizowane były na terenach Strumienia, Frelichowa, Chybia, Pruchnej, Zarzecza, Zbytkowa, Zabłocia, Bąkowa, Drogomyśla, Zaborza, Landeka, Jaworza i Mnicha. Zebrania pszczelarskie odbywały się w różnych miejscach. W latach powojennych zebrania organizowano najczęściej w restauracjach, w budynku urzędu gminy, w szkole ogrodniczej w Strumieniu, jak również w budynku gminnej spółdzielni.

Lata 90. ubiegłego wieku zaznaczyły się dalszą, prężną działalnością zarządu. W owym czasie do Koła należeli pszczelarze ze Strumienia: Karol Duda, Franciszek Faruga, Paweł Grzegoż, Adolf Kajstura, Józef Kajstura, Józef Niemiec, Zdzisław Żur; z Pruchnej: Karol Czakon, Tadeusz Duda, Tadeusz Kubiczek, Józef Solarczyk, Jan Staroń, Erwin Trojan, Otton Trojan, Wiktor Trojan, Jan Wacławik, Albin Wawrzyczek, Józef Kudłacik; z Bąkowa: Franciszek Gawłowski, Edward Grygierek, Adam Pisek, Emil Płonka, Leopold Śliż; z Drogomyśla: Wiktor Kowal. W roku 2000 do Koła należało 18 członków i 217 rodzin pszczelich. W kolejnych latach ilość członków nie przekraczała 20 osób. Obecnie do Koła należy 13 osób gospodarujących w ponad 300 rodzinach pszczelich.

PRZEDE WSZYSTKIM DZIAŁAĆ!

Bartosz Twardak

W tym roku Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pruchna obchodzi 6-lecie swego istnienia. Organizacja powstała 3 lipca 2008 roku z inicjatywy rady sołectwej i samych mieszkańców. Działalność stowarzyszenia opiera się na pracy społecznej członków i sympatyków.



foto: UM Strumień

Stowarzyszenie liczy 37 członków. Pierwszym prezesem był Stanisław Faruga, a od 2010 roku grupą kieruje Henryka Brańczyk. W roku 2013 w skład zarządu wchodzi: Henryka Brańczyk - prezes, Małgorzata Gotyszny - wiceprezes i sekretarz, Karol Pasiut - wiceprezes, Krystyna Macura - skarbnik, Tadeusz Tolasz - członek. Głównym celem stowarzyszenia jest promocja i wspieranie zrównoważonego rozwoju wsi Pruchna poprzez integrację środowiska lokalnego; działalność na rzecz upowszechniania zdrowego trybu życia, popularyzację, inicjowanie i organizowanie szeroko pojętej działalności kulturalnej. Do innych celów organizacji można zaliczyć opiekę i ochronę lokalnych zabytków, popularyzację wiedzy historycznej dotyczącej dziejów Pruchnej i ludzi.

Stowarzyszenie prowadzi bardzo szeroką działalność, wśród której znajduje się organizacja m.in.:

- biesiady rodzinnej, festynu „Majówka”, koncertu noworocznego promującego uzdolnione dzieci i młodzież,
- wycieczek turystyczno-krajoznawczych, aerobiku dla pań,
- spotkań z cyklu „cudze chwalicie, swego nie znacie”, „ocalić od zapomnienia”,
- wieczorków autorskich z lokalnymi twórcami, ciekawymi ludźmi,
- konkursów fotograficznych i wystaw dokumentujących m.in. historię Pruchnej.

Ponadto Stowarzyszenie:

- sprawuje opiekę nad Izbą Regionalną im.

Emilii Michalskiej (gromadzi i kataloguje eksponaty, udostępnia izbę zwiedzającą),

- prowadzi działalność na rzecz ochrony środowiska- współpraca z Klubem EKO,
- współpracuje z miejscowymi organizacjami (Koło Gospodyń Wiejskich, Świetlica Środowiskowa, Zespół szkół, OSP),
- współpracuje z władzami samorządowymi – składa wnioski do budżetu gminy odnośnie realizacji planów rozwoju infrastruktury wsi Pruchna,
- typuje kandydatów do corocznego wyróżnienia „Zasłużony dla sołectwa, gminy Strumień”,
- pozyskuje środki na działalność statutową stowarzyszenia – pisze projekty, organizuje imprezy dochodowe.

REFLEKSJA O DNIU MATKI

Ewelina Szczepańska

Matka – najpiękniejsze słowo świata, a jednocześnie najtrudniejszy "zawód". Matka to dla każdego z nas osoba najważniejsza, to opiekunka, przewodniczka, przyjaciółka i nauczycielka - opoka w trudnych chwilach!

Wiktor, foto: Dawid Janik



Pozostałe działania wynikające z bieżącej działalności to spotkania opłatkowe, wyjazdy do teatru, imprezy jubileuszowe. Plany na przyszłość stowarzyszenia to kontynuacja dotychczasowej działalności generalnie polegającej na zaspakajaniu potrzeb kulturalnych, wzmacnianiu więzi międzyludzkich poprzez solidarne działanie. Pozostałe przyszłe zadania prucheńskiej organizacji to dostarczanie konkretnej wiedzy i umiejętności podczas szkoleń, spotkań, warsztatów oraz dążenie do integrowania środowiska lokalnego poprzez tworzenie nowych wydarzeń o charakterze publicznym, biesiady i wiele innych. 2 października 2013 roku zbytkowskie Gospodynie jako pierwsze w gminie zarejestrowały swoje Koło w RZRKiOR w Bielsku Białej, posiadają więc własny Regulamin. Chcieć to móc! Bravo dla wszystkich, którzy potrafią bezinteresownie wspierać swoim czasem, umiejętnościami i pomysłami takie i im podobne organizacje.



foto: UM Strumień



foto: UM Strumień

Dzień Matki, chociaż w różnych terminach, obchodzony jest na całym świecie. Niejednokrotnie powiązany jest z obchodami Dnia Kobiet lub łączony w jedno święto. W Polsce Dzień Matki obchodzimy niezmiennie 26 maja. Obchody omawianego dnia swój początek mają już w starożytności, bowiem już w starożytnej Grecji czy Rzymie czczono matki-boginie jako symbole płodności oraz urodzaju. Jednak dopiero w czasach obecnych celebrowanie tego święta traktowane jest jako wyraz szacunku i miłości dla naszych rodziców i kojarzony z rodzinnymi spotkaniami, podczas których wyraża się wdzięczność za trud włożony w wychowanie. Tak, trud włożony w wychowanie! Bycie matką to bardzo trudna funkcja i misja do spełnienia. Zostanie matką swój początek ma w pewnym sen-

się już od momentu poczęcia, ponieważ już wtedy zaczyna się dbanie o prawidłowy rozwój dziecka: następuje zmiana trybu życia na bardziej zdrowy, mniej stresujący - wszystko dla dobra naszej pociechy. Kolejny etap to narodziny i nagle szok - świat kobiety zaczyna kręcić się na zupełnie innej orbicie, a jej centrum to dziecko - dostosowuje wszystko i wszystkich pod jego potrzeby, ponieważ mama wie najlepiej, jak opiekować się swoim dzieckiem i jak rozumieć jego gesty. Następne etapy rozwoju dziecka generują w ich matkach potrzeby radzenia sobie z nowymi problemami. Jest to poniekąd ewolucja matki-siłaczki, która nagle musi uporać się z edukacją, rozwojem psychofizycznym i społecznym swojej pociechy, niejednokrotnie łącząc wszystkie te funkcje z pracą zawodową.

Kochajmy więc i szanujmy nasze Matki, okazujmy im wsparcie i pomoc, a w dniu ich święta ofiarujmy bukiet kwiatów i mnóstwo dobrych słów. Koło Gospodyń Wiejskich w Zbytkowie również ma swój wkład w celebrowanie Dnia Matek, ponieważ rok rocznie organizuje w swojej siedzibie jego obchody połączone z uroczystą mszą świętą. Spotkania te przyciągają wiele pań, związane są ze składaniem życzeń, wręczaniem kwiatów, jak również oprawą kulinarną i artystyczną. Młodzież uczęszczająca na oferowane przez Świątlicę Środowiskową w Zbytkowie zajęcia bardzo chętnie przychodzi usławić spotkanie swoimi umiejętnościami. Tym samym mają swój wkład w uczczenie Dnia Matki, a ich obecne na spotkaniu mamy po kryjomu ocierają łzę wzruszenia płynącą z oka.

W STRUMIENIU NA RYNKU SKRĘCAJ W LEWO

Bronisław Świeży



lata 60., droga do Chybia z prawej strony widoczna stacja benzynowa

Prawdopodobnie jednym z pierwszych dokumentów na temat zasad ruchu drogowego było zarządzenie papieża Bonifacego VIII z 1300r., w którym określał, że kolumny pielgrzymów mają się poruszać lewą stroną drogi.

Byc może istotny był tu fakt, że zarówno piesi jak i konni, poruszając się lewą stroną mogli szybciej zareagować na niespodziewany atak ze strony zbliżającego się przeciwnika (zazwyczaj broń trzymana jest w prawej ręce). XVIII wiek to w Europie odejście od tej zasady i wprowadzenie (w niektórych państwach) nakazu po-

ruszania się prawą stroną drogi. Pierwszym takim krajem była Francja.

W Strumieniu ruch lewostronny obowiązywał, tak jak w całej monarchii austro-węgierskiej, do zakończenia I wojny światowej i odzyskania przez Polskę niepodległości. Na ziemiach pozostałych zaborów ruch prawostronny obowiązywał już od dawna, więc konsekwentnie wprowadzono go też na tereny znajdujące się wcześniej pod panowaniem austriackim. W Strumieniu prawą stroną jezdni zaczęto poruszać się od 1920 roku. W sąsiedniej Czechosłowacji ruch lewostronny obowiązywał do roku 1939. Zasada ta nie zawsze obowiązuje w danym kraju w stosunku do ruchu tramwajowego czy pociągowego, czego przykładem była nasza

kolejka wąskotorowa relacji Strumień-Chybie, która, mając wytyczoną trasę, jadąc w kierunku Chybia, przy wjeździe na Rynek skręcała w lewo, a następnie na wprost w ulicę Bielską.

Strumieński rynek wyłożony był „kocimi łbami”, miał wybrukowany dużą kamienną kostką pas jezdni o szerokości około 5 metrów przeznaczony do jazdy w ruchu okrężnym. W części wschodniej (już w okresie międzywojennym) usytuowana była stacja benzynowa pana Karola Brolla, a w latach 50. XX wieku wybudowano nową z podziemnym dużym zbiornikiem paliwa. Osobą, która przez wiele lat zajmowała się obsługą pomp był pan Józef Lis.

Pierwsze przystanki autobusowe usytuowa-

USŁYSZANE – SHATA QS – GWIAZDA STAROMIEJSKIEJ WIOSNY

Mateusz Stryganek

Shata QS to pseudonim, pod którym występuje młoda, piękna i utalentowana Małgorzata Kuś. Na potrzeby projektu "Echo Strumienia" postanowiliśmy dowiedzieć się więcej o jej zespole i jego dokonaniach. Efekty? Co najmniej zaskakujące. Okazuje się, że Shata QS, pomimo młodego wieku członków zespołu, ma bardzo bogate doświadczenia muzyczne. Wokalistka, czyli już wymieniona Małgosia, jest obecnie zwyciężczynią szóstej edycji programu „Must Be The Music - tylko muzyka”. Prywatnie absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach, na której ukończyła Katedrę Wokalistyki na wydziale jazzu i muzyki rozrywkowej.

W 2001 roku wygrała "Szansę na sukces", a 3 lata po tym wydarzeniu opuściła Polskę i ze swoją miłością do muzyki, by doskonalić swoją pasję, udała się w podróż niemal po całym świecie. Umiejętności i talent pozwoliły jej wystąpić na "Blues and Reggae Festival", wziąć udział w musicalach na Broadwayu w Nowym Yorku oraz udzielać się w innych muzycznych projektach i programach (głównie w Stanach Zjednoczonych). Generalnie, dziewczyna włożyła masę pracy i serca w rozwój swojej kariery, po to, aby w końcu zaistnieć na muzycznej scenie. Kiedy wróciła do Polski, zwycięstwo w "MBTM 6" było niczym brakujący grosik do pełnej złotówki. Shata QS „rozlała się” po polskich mediach, portalach plotkarskich oraz społecznościowych i, oczywiście, po uszach masy ludzi, których urzekły jej oryginalne brzmienia.

Shata QS tworzy muzykę, której głównym atutem (oprócz oczywistego genialnego brzmienia, pulsacji i porywających rytmów)

jest oryginalność. Zespół ma na swoim koncie singiel "You're beautiful", mini płytę "The Colors I Know", która została wydana w 2012 roku oraz najnowszy singiel "Die free", który równocześnie promuje płytę zapowiedzianą na jesień 2014 roku. Autorką tekstów jest sama artystka, w której muzyczną wszechstronność chyba nikt nie wątpi. Muzyka, którą będziemy mieli przyjemność usłyszeć jest połączeniem kilku gatunków, a konkretnie jazzu, bluesa, soulu i funku. Ten muzyczny mix tworzy zestawienie, które jest nowym i jeszcze nieokreślonym stylem muzycznym. Być może to właśnie Shata QS będzie zespołem, który stworzy nowy nurt w muzyce. Kawałki tego zespołu są na prawdę ciekawą, dobrą i wartą sprawdzenia propozycją m.in. na Staromiejską Wiosnę, a płyta "The Colors I Know" pewnie niedługo znajdzie się na mojej półce, rezerwując obok miejsce dla albumu, który zostanie wydany w tym roku. Co, jak, co, ale te dwa krążki zasługują na wysokie uznanie!

ne były w okolicy ratusza, później przy figurze Chrystusa Króla od strony południowej.

W latach następnych na środku rynku wybudowano specjalny peron przystankowy z podjazdem dwukierunkowym. Autobusy podjeżdżały tam zgodnie z ruchem lewostronnym obowiązującym w tym czasie na rynku.

W latach powojennych ponownie wprowadzono ruch okrężny lewostronny. Fakt ten związany był ze zwiększającym się ruchem samochodowym dużych pojazdów na drodze E-16 relacji Cieszyn-Katowice (tzw. kostka) i wytyczeniem, ze względu na niskie wiadukty kolejowe w Pruchnej i Pawłowicach, objazdu przez Strumień i Studzionkę. Wielkie pojazdy jadące przez rynek miały utrudnione manewrowanie spowodowane wąskim układem ulic wylotowych przy ruchu prawostronnym. W owym czasie strumieński rynek był jednym z dwóch placów w Polsce o kierunku okrężnym lewostronnym. Mimo udogodnień dla pojazdów wielkogabarytowych czasami i tak zachodziła konieczność rozpinania lub podnoszenia linii energetycznych czy telefonicznych.

Na początku lat 70. XX wieku przebudowano nawierzchnię rynku z brukowanej na asfaltową. Wytyczono nowy układ chodników, które wchodziły głęboko w płytę rynku przy wylotach w ulicę Bielską i ks. Londzina.

Wiązało się to z przywróceniem na rynku ruchu prawostronnego i likwidacją obowiązującego objazdu z drogi E-16. Ślady po zakolach usuniętych przy modernizacji chodników widoczne są w płycie asfaltowej jako duże regularne pęknięcia.



wylot z rynku w ul. 1 Maja, z lewej strony widoczna polewaczka regularnie czyszcząca rynek



rok 1966

SALA WIDOWISKOWA PRZY OSP W BĄKOWIE

**zaprasza do integracji kulturalnych
i okolicznościowych**

ul. Osiedlowa 1, 43-246 Bąków
Rezerwacje pod nr. telefonu 780 118 741
Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego zapewniająca inwestycje w zrównoważone rybołówstwo w ramach środka 4.1 Rozwój obszarów zależnych od rybactwa dla operacji polegających na wzmocnieniu konkurencyjności i utrzymaniu atrakcyjności obszarów zależnych od rybactwa osi priorytetowej 4 Programu Operacyjnego Zrównoważony Rozwój Sektora Rybołówstwa i Nadbrzeżnych Obszarów Rybackich 2007-2013

CHATA NAD ZALEWEM

**zaprasza do integracji kulturalnych
i okolicznościowych**

ul. Rolna 18, 43-246 Zabłocie
Rezerwacje pod nr. telefonu 33 8570 174
„Budowa obiektu sportowego na cele rekreacji sportowej wraz z zagospodarowaniem terenu przy LKS orzeł Zabłocie w Zabłociu” operacja zrealizowana w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi” objętego PROW na lata 2007-2013

DOŻYNKI GMINNE 2014 W ZBYTKOWIE

**Najważniejsza tradycyjna gminna
impreza połączona z korowodem.**



BLISKO TRADYCJI - CZYLI REGIONALNE STROJE CIESZYŃSKIE PROSTO Z PRUCHNEJ

Karolina Domagała

Najdawniejsze wiadomości dotyczące strojów cieszyńskich pochodzą z połowy XVI w. i zostały zapisane w miejskich księgach znajdujących się aktualnie w archiwum miasta Cieszyna.

Tradycja szycia strojów w rodzinie pani Joanny Piechaczek – krawcowej z Pruchnej, ciągnie się już od prapradziada. A ona sama, już jako mała dziewczynka, miała do czynienia ze strojami i zawsze podpatrywała jak szyła je babcia. *Szyć nauczyłam się sama. Kiedy po śmierci babci pozostała nie doszta suknie pomyślałam, że ją dokończę i właśnie tak to się zaczęło* - wspomina pani Joanna. Przygotowanie strojów trwa już około 10 lat, a pani Joanna wzorowała się na tym, jak szyła jej babcia i prababcia. Nabywanie umiejętności zaczęła od szycia dla lalek, potem była suknie dla mamy, dla kuzynki i w ten sposób

szybko doszła do wprawy. Kiedy zleceń zaczęło przybywać, pani Asia założyła firmę, którą wraz z upływem czasu zaczęła rozwijać. Szyła stroje dla dziewczyn przystępujących do konfirmacji, dla osób prywatnych, ale ma za sobą także wiele strojów uszytych dla zespołów regionalnych m.in. „Równica”, „Zespół Ziemi Cieszyńskiej”. Jak się okazało strój cieszyński jest ceniony nie tylko w Polsce – pani Piechaczek szyła stroje do Anglii, a nawet i Japonii, gdzie chodzą w nich córki polskiej koleżanki na stałe mieszkającej w Kraju Kwitnącej Wiśni. Kiedy pani Joanna miała dużo zleceń „wciągnęła” i zarażała pasją do szycia strojów swoją bliską sąsiadkę, również krawcową - panią Mariolę Domagałę, która zaczęła swoją przygodę od kabotków do strojów cieszyńskich, a teraz ma za sobą również damskie i męskie stroje góralskie. Od dłuższego czasu obie krawcowe współpracują w szyciu strojów. Uszycie stroju jest zajęciem, które pochłania mniej więcej trzy tygodnie. W ciągu miesiąca mogą powstać najwyżej dwie suknie, ponieważ całość to ręczna robota. *Maszyny używam tylko, aby zszyć boki i wszyć kieszenie, wszystko staram się robić ręcznie, tak, jak to było kiedyś i nie upraszczać w żaden sposób* - zdradza pani Joanna. Pani Joanna zdradziła, że najbardziej cieszy ją moment ozdabiania sukni – haftowanie i wyszywanie - wrodzony talent plastyczny pomaga w dopracowaniu szczegółów. Jest to trudne i bardzo długie zajęcie, ale dzięki tej precyzji, którą wkłada, efekt jest niesamowity. Sama posiada własny strój, w którym szła do ślubu, a uszyła go jeszcze jej babcia.

Strój cieszyński jest jednym z najbogatszych strojów w Polsce i tani nie jest - mówi pani Joanna. *Sama suknie kosztuje do 1500 zł, najdroższe w tym wszystkim są ozdoby* - dodaje krawcowa. Pani Joanna nigdy nie wiązała swojej przyszłości z krawiectwem, skończyła technikum budowlane i pracowała w Urzędzie Miejskim w Cieszynie, ale jak widać życie miało dla niej całkiem inny plan i odnalazła swoją pasję właśnie w tradycji i strojach cieszyńskich.



foto: Karolina Domagała

SPROSTOWANIE PO KONKURSIE

W poprzednim numerze kwartalnika do artykułu „Zapomniane fakty” autorstwa Marty Czakon i Marty Marko wkraść się błąd: zamiast nazwy własnej „Komora Cieszyńska” pojawiła się „Korona Cieszyńska”. Natomiast autorkami zdjęć umieszczonych pod artykułem „Nasze radości” są Kinga Jabłeka-Ciurla i Joanna Dziendziel, a nie Agnieszka Baron. Za powstałe błędy przepraszamy.



Jakie miejsce przedstawia fotografia z 1961 roku? Rozwiązanie: Fotografia przedstawia koncowy odcinek ulicy Dolnej w Strumieniu, obecnie zabudowany obiektami oczyszczalni ścieków. Żadna z nadesłanych odpowiedzi nie była poprawna. Dziękujemy wszystkim za udział w konkursie.

Redakcja: ul. Rynek 4, 43-246 Strumień
echostrumienia@gmail.com
tel./fax: +4833 8570 174

Wydawca:
Urząd Miejski w Strumieniu
ul. Rynek 4, 43-246 Strumień

Redaktor naczelna:
Agnieszka Korzeniewska
Skład i łamanie: Dawid Janik

Druk:
Off Druk Poligrafia, ul. Piekarska 50,
43-300 Bielsko-Biała

Zespół redakcyjny 2. numeru: Zbytków (Ewelina Szczepańska), Pruchna (Mateusz Stryganek, Karolina Domagała, Kazimiera Habarta, Bartosz Twardak),

Bąków (Leokadia Rychły), Strumień (Martyna Korus, Patrycja Stanek, Bronisław Świeży), gościnnie: Wojciech Kiełkowski, Henryk Staroń

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.” Publikacja opracowana przez gminę Strumień. Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” – mały projekt Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 Instytucja Zarządzająca PROW 2007-2013 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

